

Czy jestem dziennikarzem, rozważania blogerki

Autor tekstu: **Katarzyna Nowak**

2 lipca na całym świecie obchodzony był Międzynarodowy Dzień Dziennikarza Sportowego. No właśnie, dziennikarz, do tego sportowy. Ot, takie święto. Czyżby także moje? Takie to odkrywcze myśli krążyły po mej głowie, wywołując pytanie pt. „Czy jestem dziennikarzem?”. Prowadzę bloga, skrobię o skokach zdania składne mniej lub składne bardziej, ale żadnej umowy z osobą trzecią (ani tym bardziej sama ze sobą...) nie podpisywałam. No więc jestem tym dziennikarzem czy nie jestem? Dziennikarstwa nie studiuję, więc na uczelni na pewno nie znajdę odpowiedzi na nurtujące pytanie, na prawie, jak sądzę, tym bardziej; jest przecież tyle innych fascynujących dziedzin (jak choćby prawo administracyjne, mój idol w konkurencji „najgorszy przedmiot świata”). Czas więc usiąść na czterech literach i dowiedzieć się czegoś na własną rękę (nawiasem mówiąc, to tylko pokazuje, jak bezsensowne są studia, skoro nie mam okazji nabyć wiedzy na temat, który mnie interesuje). I napisać trochę na ten temat, aczkolwiek nie używając prawniczego bełkotu, którego, wiercie mi lub nie, mam na co dzień serdecznie dosyć.

Dziennikarz, czyli kto?

Nie bez kozery media nazywa się dziś czwartą władzą, a samych dziennikarzy „inżynierami dusz” (prof. Jacek Sobczak). W końcu jak mało kto kształtują opinię społeczną, nieraz manipulując widzem czy czytelnikiem w sposób nadzwyczaj sprawny i pozornie niezauważalny. W obliczu coraz prężniej rozwijających się mediów oraz powstawania nowych środków przekazu, chociażby internetowego, pytanie o to, kogo można uznać za dziennikarza, rodzi coraz więcej problemów, zwłaszcza praktycznych. Czy potrzebna jest umowa o pracę z redakcją, by uznać danego osobnika za dziennikarza? Czy tzw. „wolni strzelcy” też mogą szcycić się tym „nobilem” tytułem? Ustawa — Prawo prasowe z 1984 r. nie do końca odpowiada nam na to pytanie. Zgodnie z art. 7 tejże ustawy dziennikarzem jest osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji. Tak na pierwszy rzut oka przepis ten niewiele wyjaśnia, może oprócz tego, że dziennikarzem z pewnością jest osoba, która pozostaje w stosunku pracy z określoną redakcją. Bez wątpliwości można też uznać, że status taki będzie przysługiwał redaktorom naczelnym określonych redakcji. To jednak nie koniec, a definicja, przełożona na grunt praktyczny, stwierdza, że dziennikarzem jest też osoba, której zasadniczo nie łączy z redakcją ściśle określona umowa albo łączy umowa, ale o dzieło czy zlecenie. I tak dziennikarzem będzie też student odbywający praktykę, ponieważ przede wszystkim zbiera, przygotowuje i redaguje materiały dla redakcji i z jej upoważnienia. Jednak i takie rozszerzenie nie wyczerpuje definicji dziennikarza, ze względu na to, że nawet osoba, która tylko przygotowuje teksty do druku bądź dokonuje ich korekty, będzie miała, w świetle ustawy, status dziennikarza. Jednakże samo wykonywanie pewnych czynności dla redakcji i z jej upoważnienia nie czyni jeszcze z konkretnej osoby dziennikarza, ponieważ działalność ta musi mieć charakter twórczy. I tak działanie polegające na przepisywaniu tekstów należy z definicji wyłączyć.



W odróżnieniu od innych zawodów (np. lekarskich czy prawniczych) nie istnieją żadne formalne wymogi, które ustawa nakazywałaby spełnić w celu uzyskania statusu dziennikarza. I tak nie ma obowiązku odbycia studiów dziennikarskich ani praktyki trwającej określony czas (i całe szczęście, przynajmniej dla mnie). Mało tego, nie ma obowiązku przynależności do organizacji czy stowarzyszeń zrzeszających dziennikarzy — w tym konkretnym przypadku przynależność taka jest całkowicie dobrowolna i zależy od indywidualnej decyzji konkretnej osoby. Ponadto, w odróżnieniu od ustawodawstw niektórych innych państw europejskich, przygotowywanie, redagowanie czy tworzenie tekstów nie musi stanowić podstawowego źródła dochodu danej osoby, może zatem być czynnością wykonywaną nawet w wolnym czasie, niestanowiącą podstawy zarobku. Co ma zatem znaczenie? Wykonywanie określonych czynności (tworzenie, redagowanie i przygotowywanie materiałów prasowych) z upoważnienia określonej redakcji i na jej użytek.

Brak obowiązkowej przynależności do dziennikarskich stowarzyszeń, choć z jednej strony tworzy otwarty charakter zawodu, z drugiej rodzi pewne problemy. O ile samorząd prawniczy sprawuje nadzór nad osobami wykonującymi zawód prawników, o tyle wśród dziennikarzy nie ma ani takiego samorządu, ani konkretnie uregulowanego nadzoru, co powoduje szereg komplikacji, związanymi choćby z naruszeniem zasad etyki dziennikarskiej. Brak też jednolitego Kodeksu Etyki Dziennikarskiej — większość czołowych redakcji czy Stowarzyszeń, jak choćby Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, TVP czy Polskie Radio, stworzyły swoje własne kodeksy, jednak jednolitej regulacji w tym względzie próżno szukać.

Studia to nie wszystko

Pojawiają się głosy nawołujące do regulacji problematycznego zawodu dziennikarza i przyznania tego statusu tylko osobom zatrudnionym w redakcjach na umowę o pracę. W obliczu coraz prężniej rozwijających się nowych mediów postulaty takie wydają się co najmniej dziwne. Freelancerów, trudniących się dziennikarstwem niekoniecznie dla jednej, ale nawet dla kilku redakcji, nie jest przecież tak mało, więc dlaczego otwarty zawód, jakim jest dziennikarstwo, ma być dostępny tylko dla osób wykonujących swoje obowiązki na podstawie umowy o pracę? Jeszcze większe oburzenie wywołują postulaty, zgodnie z którymi status dziennikarza miałby przysługiwać osobom, które ukończyły studia dziennikarskie, zwłaszcza w obliczu częstych głosów stwierdzających, że tak naprawdę dziennikarstwa samego w sobie lepiej nie studiować, ponieważ zawodu uczymy się w praktyce, a nie przy uczelnianym stoliku. Włos jeży się na głowie...

Prawniczo-dziennikarski antyk?

Nikt, kto nie miał przed nosem ustawy – Prawo prasowe, nie zdaje sobie sprawy, jakie kwiatki można w niej znaleźć. Oto żyjemy w XXI wieku, mamy rok 2015, a w Prawie prasowym dalej widnieje Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej... Żeby było śmieszniej, projekt nowelizacji owej ustawy gnije w parlamencie od 2012 roku i jeszcze nie ujrzał światła dziennego w postaci znowelizowanej ustawy, przystającej do obecnych czasów. Internetowa działalność dziennikarska, tak dzisiaj rozwinięta, jest właściwie nieuregulowana, bo kto w roku 1984, z którego pochodzi ów relikwyt przeszłości, słyszał o Internecie w każdym domu? O nagminnym łamaniu praw autorskich w Internecie szkoda w ogóle wspominać, bo to kolejna prawnicza próżnia, wymagająca odrębnego wpisu. Śmiem też twierdzić, że dla przeciętnego czytelnika połowa ustawowych sformułowań nie ma żadnego sensu, aczkolwiek to chyba specyfika całego prawa, a nie tej konkretnej regulacji. Bez przeczytania komentarza wie się tyle, co nic.

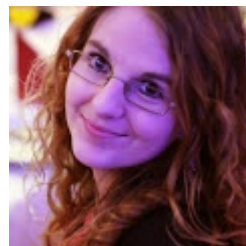
Z dozą pewnej niepewności mogę stwierdzić, że w świetle ustawy jestem dziennikarzem, gdyż przygotowuję i tworzę materiały prasowe z upoważnienia konkretnej redakcji i na jej użytek. Jako bloger, niezwiązany w tym zakresie z żadną redakcją, dziennikarzem nie jestem na pewno, tak przynajmniej rzuca orzecznictwo sądowe. Aczkolwiek czy ta światła ustawa, rodem z poprzedniego tysiąclecia, nie nadaje się aby do wyrzucenia do śmietnika i napisania na nowo?

Katarzyna Nowak

Studentka prawa, która nigdy nadmiernej miłości do swych studiów nie poczuła. Pasjonatka skoków narciarskich, niespełniona dziennikarka, marząca o karierze w mediach. A przecież jeśli potrafisz o czymś marzyć, to potrafisz też marzenie spełnić.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 19-08-2015)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9891) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9891>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania

wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl